

**Ks. Marek Chmielewski**

**W SERCU KOŚCIOŁA  
— Z KOŚCIOŁA I DLA KOŚCIOŁA\***

Życie duchowo-religijne we Francji w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku, w którym żyła św. Teresa z Lisieux, pozostawało jeszcze pod wpływem tendencji jansenistycznych, które przejawiały się m.in. w rygorystycznym moralnym i ascetycznym. Sprzyjało to praktykowaniu religijności indywidualistycznej, mimo iż w tym czasie coraz częściej pojawiały się ruchy wspólnotowego życia duchowego, opartego głównie na Piśmie św. i Eucharystii. Wystarczy tu wspomnieć ruch liturgiczny, związany z benedyktyńskim opactwem Solesmes założonym przez o. Prospera Guerangera oraz żywo rozwijający się wtedy ruch eucharystyczny w związku z organizowanymi przez Emilię Tamisier kongresami eucharystycznymi.

Pamiętając o silnych jeszcze tendencjach jansenistycznych można by zatem przypuszczać, że rodzący się w tym okresie charyzmat św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, określane zwykle jako „mała droga dziecięctwa duchowego”, jest jeszcze jedną formą prywatnej, „kapliczkowej” pobożności, typowej dla schyłku poprzedniego stulecia. Jednak bardziej uważne zapoznanie się z pismami Świętej wskazuje na coś zupełnie przeciwnego. Jej osobista duchowość i pedagogia duchowa, którą wypracowała z pomocą łaski Bożej na bazie osobistego doświadczenia duchowo-religijnego, ma charakter wybitnie eklezjalny. Stanowi on fundament jej koncepcji więzi człowieka z Bogiem. Bez niego cała doktryna najmłodszej Doktor Kościoła byłaby niezrozumiała<sup>1</sup>.

---

\* Opublikowano w: „*W Sercu Kościoła będę Miłością*”. *Materiały z ogólnopolskiego sympozjum z okazji setnej rocznicy śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Doktor Kościoła*, red. W. Słomka, M. Chmielewski, Ł. Kasperek, Kraków 1998, s. 53-73.

<sup>1</sup> Zob. L. Wciórka, *Duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, w: *Boże mój, Kocham Cię* („Karmel”. Wydanie specjalne), red. zbior., Kraków 1996, s. 141-142.

Eklezjalny rys jej doktryny szczególnie wyraźnie widać w *Rękopisie B*, zaliczanym do pereł literatury teologicznej i duchowej<sup>2</sup>. Jego osią są słynne słowa, stanowiące hasło naszego sympozjum: „W Sercu Kościoła, mej Matki, będę Miłością...”<sup>3</sup>. Wyrażają one w zwięzły sposób powołanie eklezjalne Teresy, które ona wyprowadziła „z” doświadczenia misterium Kościoła i uczyniła zarazem na zawsze twórczym posłannictwem „dla” Kościoła. Innymi słowy: określenie swojego miejsca w Kościele ma u św. Teresy głębokie podłoże eklezjalne i wskazuje na jej żarliwe umiłowanie Kościoła.

Przedstawienia eklezjalnego rysu duchowości św. Teresy z Lisieux dokonamy przy zastosowaniu tzw. metody spiralnej. Oznacza to, że będziemy powracać do kluczowych tekstów, jednak za każdym razem w innym aspekcie.

### 1. „W sercu Kościoła będę miłością”

Zdaniem niektórych autorów, *Rękopis B* jest swoistym traktatem eklezjologicznym i zarazem — jak wynika z analizy pism francuskiej Doktor Kościoła — kulminacją jej świadomości eklezjologicznej. We wszystkich pismach św. Teresy słowo „kościół”, zarówno w znaczeniu fizycznym, jak i nadprzyrodzonym, występuje około 50 razy. W *Rękopisie A* i listach w poprzedzających *Rękopis B* z zasady oznacza ono budowlę, a tylko kilka razy społeczność zbawczą, przy czym nie zawiera głębszej treści teologicznej. Słowo „kościół”, brane w sensie nadprzyrodzonym, staje się przedmiotem szczególnej uwagi Świętej dopiero na około rok przed śmiercią. W *Rękopisie B*, powstałym we wrześniu 1896 roku, na zaledwie pięciu kartkach o wymiarach 20 cm na 13 cm, termin ten pojawia się aż 15 razy.

Tekst ten Święta napisała w formie listu do s. Marii od Najświętszego Serca, swojej najstarszej rodzonej siostry i zarazem matki chrzestnej, na wyraźną jej prośbę. Z zamieszczonych w rękopisie dat i z treści wynika, że zredagowany on został podczas ostatnich rekolekcji,

<sup>2</sup> Zob. T. M. Micewicz, *Mała Teresa Doktorem Kościoła?*, Warszawa 1997, s. 143.

<sup>3</sup> B 3v°. Cytaty z *Rękopisów A, B i C* pochodzą z: Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1977.

które Teresa odprawiła indywidualnie. Jest więc w swej warstwie treściowej i literackiej dziełem najbardziej dojrzałym teologicznie i pełnym natchnienia. Jest również świadectwem wysokiego stopnia zjednoczenia mistycznego z Chrystusem.

Zawarta w nim eklezjologia znacznie wyprzedza teologiczną świadomość epoki francuskiej Doktor Kościoła, wypracowaną podczas Soboru Watykańskiego I. Sobór ów usiłując określić naturę Kościoła, wyakcentował jego wymiar doczesny i hierarchiczny. Teresa natomiast sięgając do nauki św. Pawła określiła Kościół przede wszystkim jako żywy, nadprzyrodzony organizm. W najważniejszym zatem tekście eklezjologicznym naszej Świętej, który jest przedmiotem analizy, kilkakrotnie, wprost lub pośrednio, Kościół został nazwany Mistycznym Ciałem. Tajemnica Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa nie jest jednak odkryciem Karmelitanki z Lisieux. Uczył już o tym sam Chrystus m.in. w przypowieści o winnym krzewie (por. J 15, 1-11) i doktryna ta zawsze była obecna w nauczaniu Kościoła. Autorytarnie została przypomniana w pół wieku później w encyklice Piusa XII *Mystici Corporis* z 1943 roku, jak również na Soborze Watykańskim II, który wskazując na naturę Kościoła zaczął przede wszystkim od wskazania, że jest on Mistycznym Ciałem i wspólnotą Ludu Bożego (por. KK 6-7)<sup>4</sup>.

Według naszej Świętej, analogicznie do żywego organizmu biologicznego, Kościół musi mieć Serce, które „płonie Miłością” i które ożywia wszystkie członki oraz pobudza je do działania. Słowa „Serce” i „Miłość” w całej jej doktrynie mają kluczowe znaczenie. Choć nie zostało to wprost przez nią powiedziane, to jednak odpowiednie zestawienie tych słów pozwala domniemywać, że owym „Sercem Kościoła” jest miłość do Chrystusa, a raczej miłość Chrystusa pobudzająca do miłowania. Potwierdza to kontekst następczy analizowanych słów, w którym Teresa wyznaje żarliwie Chrystusowi: „O jaśniejąca Latarnio miłości, już wiem jak do ciebie dotrzeć, odgadłam sekret, jak przyswoić sobie twój płomień”<sup>5</sup>. Jest to bardzo trafne porównanie, podobnie bowiem jak ogień jest „duszą” latarni morskiej naprowadzającej do portu statki na wzburzonym morzu, tak samo tym, co ożywia Kościół i czyni go

<sup>4</sup> Zob. L. Wciórka, *Duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, w: *Boże mój, kocham Cię*, dz. cyt., s. 142.

<sup>5</sup> B 3v°.

czytelny znakiem zbawienia jest Miłość Chrystusa. Potwierdzają to dalsze słowa o Ofierze Miłości Chrystusa, która zniosła sprawiedliwość budzącą lęk. „[...] w miejsce prawa bojaźni przyszło prawo Miłości — pisze Święta — i Miłość wybrała mnie na ofiarę całopalną, mnie, słabe i niedoskonałe stworzenie. [...] Miłość, aby się w pełni nasycić, musi się unżyć, aż do nicości, i przemienić tę nicość w ogień... O Jezu, wiem, że za miłość płaci się tylko miłością”<sup>6</sup>.

Chrystusowa Miłość, rozlana w sercach poszczególnych członków Kościoła (por. Rz 5, 5), czyni ich zdolnymi do różnorodnego apostołatu. Doktor Kościoła wyraża to w formie hipotezy negatywnej, pisząc: „Zrozumiałam, że Kościół ma Serce i że to Serce płonie miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość wprawia w ruch członki Kościoła, że gdyby Miłość wygasła, to Apostołowie nie głosiliby więcej Ewangelii, Męczennicy odmawialiby przelania krwi...”<sup>7</sup>. Toteż — jak czytamy dalej — „Zrozumiałam, że Miłość zawiera wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, że ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Słowem jest Wieczna!...”<sup>8</sup>.

Victor Sion komentując powyższe słowa stwierdza: „Bóg stawia Teresę w samym sercu Kościoła, sercu pulsującym miłością, która ożywia całe ciało. Dopóki Chrystus Mistyczny nie osiągnie swej pełni, tętno miłości na ziemi musi bić intensywnie, nieustannie. Teresa pragnie mieć w tym udział, nie tylko w ziemskim życiu, lecz podczas «całego swego nieba», aż do końca świata. Ten wymiar apostołski, świadomość ożywczej roli miłości, wyjawiają nam tajemnicę cierpienia Teresy i jej kontemplatywnego powołania”<sup>9</sup>.

Pełen mistycznych uniesień wykład Teresy o Mistycznym Ciele ożywianym Miłością Chrystusa, w której ona chce mieć swój szczególny udział, trzeba odczytywać w perspektywie określenia Kościoła jako Matki i Królowej. W *Rękopisie B* Święta dwa razy Kościół nazywa swoją Matką. Pierwsze to określenie znajduje się w kulminacyjnym zdaniu: „W sercu Kościoła, mej Matki, będę Miłością...”, drugie zaś

<sup>6</sup> B 3v<sup>o</sup>-4r<sup>o</sup>; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 38, 5.

<sup>7</sup> B 3v<sup>o</sup>.

<sup>8</sup> B 3v<sup>o</sup>.

<sup>9</sup> V. Sion, *Modlitwa ze świętą Teresą od Dzieciątka Jezus*, Kraków 1994, s. 69.

nico dalej, w akcie strzelistym skierowanym do Jezusa: „Jezu mój! kocham cię, kocham Kościół, moją Matkę...”<sup>10</sup>. Pośrednio o Kościele jako Matce mówi także w wyznaniu: „[...] jestem Dzieckiem Kościoła, a Kościół jest Królową, ponieważ jest twą Oblubienicą, o Boski Królu Królów...”<sup>11</sup>.

Semantyka *Rękopisu B* wskazuje, że zachodzi ścisła korelacja, a nawet identyfikacja Kościoła z Osobą Jezusa Chrystusa. Kościół zatem jest Jego Mistycznym Ciałem, a tym samym jest Matką i dziewiczą Oblubienicą o królewskiej godności ze względu na Boskiego Oblubieńca. Nigdzie też w omawianym tekście Teresa nie mówi o Kościele Świętym w oderwaniu od Chrystusa.

W drugiej części *Rękopisu B* przybiera formę dialogu, jaki Święta prowadzi ze swoim Oblubieńcem. Stwierdza tam ona, że ofiarowane Mu „małe nic” sprawią przyjemność i wywołają radość Kościoła Tryumfującego. Tym wielkodusznym ofiarom ludzkiej małości, porównanym do płatków róży, które Teresa będzie rzucać „[...] na Kościół walczący, aby mógł odnieść zwycięstwo!...”<sup>12</sup>, Jego Boska Miłość nada wartość nieskończoną. Powyższe słowa ukazują nie tylko fundamentalne znaczenie Misterium Paschalnego Chrystusa, ale także potrójny wymiar Kościoła: Kościół chwalebny Świętych w niebie, Kościół pokutujących w czyśćcu oraz Kościół pielgrzymujących na ziemi. Wszystkie te trzy wymiary Kościoła Teresa ogarnia swoją miłością, modlitwą i ofiarą, choć bez wątpienia najbliższa jej pragnieniom i uczuciom jest prawda o Obcowaniu Świętych<sup>13</sup>.

W analizowanym tekście święta Karmelitanka wprawdzie nie wymienia wprost Maryi w Jej związku z Kościołem, gdyż ogłoszenie Maryi jako Matki Kościoła jest dopiero owocem obrad Soboru Watykańskiego II (por. KK 64), tym niemniej trudno oprzeć się wrażeniu, że tam, gdzie Teresa mówi o Kościele jako Matce i Oblubienicy, odwołuje się *impli-*

---

<sup>10</sup> B 4v<sup>o</sup>; zob. V. Sion, *Realizm duchowy świętej Teresy z Lisieux*, Kraków 1997, s. 180.

<sup>11</sup> B 4r<sup>o</sup>.

<sup>12</sup> B 4v<sup>o</sup>.

<sup>13</sup> „Proszę cię, uczyni akt Boga i wezwij wszystkich świętych. Oni są tam w górze moimi «małymi» krewnymi”. — 13 VII, *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, Warszawa 1997, s. 72.

*cite* do macierzyństwa Maryi, z którą tak bardzo związała swoje życie. Za szczególnie moment związania się z Maryją Święta uważa swoje cudowne uzdrowienie w dzień Zesłania Ducha Świętego 13 V 1883 roku. Bardzo często w pismach autobiograficznych, jak i w listach zwraca się do Maryi jako do Matki. Czasem czyni to nawet zdrobniale i pieszczotliwie<sup>14</sup>. Rzadziej natomiast zwraca się do Matki Bożej jako Królowej. Przed śmiercią wyjaśnia, że Maryja jest bardziej Matką niż Królową<sup>15</sup>. Tym samym pośrednio potwierdza, że Maryja jest Matką Kościoła.

Przesłankę, że macierzyństwo Kościoła Teresa wiąże z Boskim macierzyństwem Maryi, zdaje się potwierdzać także fakt, że nie przypadkowo data 8 IX 1896 roku, figuruje w nagłówku drugiej, najważniejszej części *Rękopisu B*. Trudno powiedzieć, czy tekst ten powstał dokładnie tego dnia. Święta jednak umieściła tę datę w związku z liturgicznym wspomnieniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zbiegającym się z kolejną rocznicą jej profesji wieczystej<sup>16</sup>.

Warto zauważyć zastanawiający brak mowy o Duchu Świętym w eklezjologicznej doktrynie Świętej z Lisieux. Choć w swoich pismach wielokrotnie wymienia Trójcę Przenajświętszą i Ducha Świętego, przy czym w *Rękopisie B* tylko dwa razy na samym początku pojawia się Jego imię, to jednak nigdy wypowiedzi o Trzeciej Osobie Boskiej nie są w bezpośrednim związku z Kościołem. Zapewne wielowiekowe niedocenywanie roli Ducha Świętego w Kościele odbiło się również na świadomości teologicznej francuskiej Doktor Kościoła. Dopiero Sobór Watykański II przypomniał istotną rolę Ducha Świętego w życiu i posłannictwie Kościoła Świętego (por. KK 4, 7, 12, 22; DM 4; DE 2). Nie zmienia to faktu, że przedstawiona w *Rękopisie B* mistyczna wizja Kościoła i eklezjalne powołanie Karmelitanki z Lisieux mają wybitnie charakter chrystocentryczny, typowy dla wielkich mistyków szkoły karmelitańskiej, zwłaszcza św. Jana od Krzyża i św. Teresy Wielkiej, których pisma znała i bardzo ceniła.

---

<sup>14</sup> Zob. C 25v°.

<sup>15</sup> 21 VIII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 144.

<sup>16</sup> Zob. A 76r°-77r°

## 2. eklezjalne podłoże powołania św. Teresy

Opisane powyżej eklezjalne powołanie św. Teresy rodzi się „z” Kościoła, to znaczy z wieloaspektowego i rzeczywistego doświadczenia tego, czym jest Kościół jako widzialna społeczność ludu Bożego, i tego czym Kościół żył w jej czasach. Na słuszność takiej tezy wskazują okoliczności dalsze, bliższe i bezpośrednie powstania *Rękopisu B*.

Okolicznością dalszą odkrycia, że „Kościół posiada serce i że to Serce płonie Miłością, i że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła”, a zarazem pragnienia, aby być „Miłością w Sercu Kościoła”, jest u Teresy doświadczenie miłości naturalnej i nadprzyrodzonej, jaką otaczano ją w najbliższej rodzinie oraz środowisku. Świętość życia i prawość obyczajów rodziny Martin, tego autentycznie „domowego Kościoła”, pozostawiły niezatarte znamię na sylwetce duchowej francuskiej Doktor Kościoła<sup>17</sup>. Była przez wszystkich bardzo kochana i potrafiła tę miłość odwzajemniać, o czym sama pisze na początku *Rękopisu A*<sup>18</sup>. Miłość doznawana od najbliższych nauczyła ją bardzo wcześnie odkrywać nadprzyrodzoną miłość Chrystusa, objawiającą się w ludziach, zdarzeniach i w pięknie przyrody. Patrzyła więc na miłość rodzinną w perspektywie nadprzyrodzonej: „Spodobało się dobremu Bogu otaczać mnie miłością przez całe życie”<sup>19</sup>. Wspominając po latach dzień pierwszej komunii św. pisze: „Był to pocałunek miłości, czułam się kochana i sama mówiłam: «Kocham cię [Jezu — przyp. MCh], oddaję się tobie na zawsze»”<sup>20</sup>.

Na tę miłość odpowiadała wdzięcznością, która jest charakterystycznym rysem jej duchowości. Jej rodzona siostra Celina, a zarazem najbliższa powierniczka doświadczeń duchowych, już jako s. Genowefa od Najświętszego Oblicza, zanotowała słowa Świętej: „Wdzięczność jest tym, co najbardziej przyciąga łaski Boże; [...] Moja wdzięczność jest bezgraniczna za wszystko, co mi Bóg dał, i okazuję Mu ją w ty-

---

<sup>17</sup> Zob. S. J. Piat, *Rodzina Martin. Szkoła świętości, z której wyszła św. Teresa od Dzieciątka Jezus*, Kraków 1983.

<sup>18</sup> Zob. A 4v<sup>o</sup>-6r<sup>o</sup>.

<sup>19</sup> A 4v<sup>o</sup>.

<sup>20</sup> A 35r<sup>o</sup>.

siączny sposób”<sup>21</sup>.

Jako dziecko bardzo wrażliwe uczuciowo, tym boleśniej doświadczała różnych cierpień duchowych, które towarzyszyły jej w życiu praktycznie od pierwszych tygodni. Pierwszym dotkliwym ciosem była utrata matki w wieku czterech i pół roku. Potem kolejnym próbom została poddana jej miłość, kiedy najstarsza siostra, Maria, na którą po śmierci matki przelała swe uczucia, wstąpiła do Karmelu. Za matkę obrała więc sobie drugą siostrę Paulinę, starszą od niej o 12 lat. Ta również niebawem wstąpiła do Karmelu w Lisieux. Nigdy nie nasyconą potrzebę miłości matczynej i czułości rekompensował Teresie ojciec, Ludwik Martin oraz dalsza rodzina Guérin. To doświadczenie uświadomiło jej, że wielką wartością dla psychiczno-duchowego rozwoju człowieka jest miłość, która — o ile jest prawdziwa — zawsze naznaczona jest koniecznością ponoszenia ofiar. Dostrzeże to z całą właściwą jej ostrością w kilkanaście lat później, w przedśmiertnym *Rękopisie C* adresowanym do matki Marii od św. Gonzagi, w którym pisze: „Miłość żywi się wyrzeczeniami, im bardziej odmawiamy sobie przyrodzonej satysfakcji, tym mocniej i bezinteresowniej kochamy”<sup>22</sup>. Wbrew pozorom, w życiu św. Teresy doświadczenie uszczęśliwiającej miłości przeplatało się zawsze z cierpieniem, głównie o charakterze duchowym<sup>23</sup>. W liście do ks. Bellière z 13 VII 1897 stwierdza, że krzyż towarzyszył jej od kołyski. Dla przykładu wystarczy wspomnieć tu tylko o piętrzących się trudnościach przy jej wstąpieniu do Karmelu. Niebawem po przekroczeniu progu klauzury pojawiły się w jej życiu duchowym nieoczekiwane oschłości, z którymi borykała się praktycznie przez cały czas życia zakonnego. Odzwierciedleniem tego stanu ducha są słowa z listu do Celiny napisane w miesiąc po wstąpieniu do Karmelu: „Dzień Karmelitanki jest dniem straconym, jeśli przeminie bez cierpienia”<sup>24</sup>. Wspominając zaś swoją profesję wieczystą i nałożenie czarnego welonu, tej samej adresatce wyznaje: „[...] wyrzucałabym sobie to, gdybym

<sup>21</sup> Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 289.

<sup>22</sup> C 21v<sup>o</sup>.

<sup>23</sup> „...A ja przecież tyle cierpiałam od najwcześniejszego dzieciństwa”. — 29 VII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 97; zob. E. Morawski, *Cierpienie św. Teresy z Lisieux w jej procesie upodobnienia do Jezusa*, w: *Boże mój, kocham Cię*, dz. cyt., s. 53-65.

<sup>24</sup> *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 322.



nie wiedziała, «że istnieje miłość, której jedyną rękojmą są łzy»<sup>25</sup>.

Choć Teresa tego tak wprost nie nazywa, to jednak w jej autobiografii dostrzegamy wyraźne ślady doświadczanej przez nią miłości ze strony Kościoła i do Kościoła jako nadprzyrodzonej wspólnoty ochrzczonych. Niełatwym dla Teresy doświadczeniem Kościoła było jej życie zakonne, które podjęła nie po to, aby „[...] żyć wspólnie z rodzynymi siostrami, lecz aby odpowiedzieć na wezwanie Jezusa”<sup>26</sup>. Mimo iż doznała wielu zamierzonych i mimowolnych przykrości od współsiostr oraz od przeoryszy, matki Marii od św. Gonzagi, to jednak tej ostatniej wyznaje: „[...] tutaj jestem kochana, przez ciebie i przez wszystkie siostry, i ta serdeczność ujmuję mnie bardzo”<sup>27</sup>.

Ważną rolę w kształtowaniu eklezjalnej świadomości czternastoletniej Teresy miała pielgrzymka do Rzymu i audiencja u Leona XIII. Pielgrzymka ta, choć nie przyniosła oczekiwanego rezultatu w postaci zgody Papieża na wstąpienie Teresy do Karmelu w wieku 15 lat, to jednak pozwoliła jej doświadczyć widzialnego i historycznego wymiaru Kościoła Świętego<sup>28</sup>. Opisując swoje duchowe przeżycia w różnych miejscach, które zwiedzali pielgrzymi z Francji (Loreto, Rzym, Neapol itd.), Teresa stwierdza: „Zawsze musiałam wszystkiego dotknąć”<sup>29</sup>. Bacznie obserwowała życie Kościoła w stolicy chrześcijaństwa w jego blaskach i cieniach. M.in. zachwycała się pięknem sztuki chrześcijańskiej, wczuwała się w historyczną doniosłość świętych miejsc (np. w Koloseum), ale zaczęła także realnie patrzeć na życie kapłanów, oburzała się na przejawy dyskryminacji kobiet itd.

Dojrzałą odpowiedzią na to wszystko, co składało się na doświadczenie miłości nadprzyrodzonej, odkrywanej w otaczającej ją rzeczywistości, był *Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej*, złożony 9 VI 1895 roku, który potem często powtarzała<sup>30</sup>. Stanowi on tzw. okoliczność

---

<sup>25</sup> A 76v°; por. *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 337.

<sup>26</sup> C 8v°.

<sup>27</sup> C 10r°.

<sup>28</sup> Zob. A 56v°-65r°.

<sup>29</sup> Zob. A 66r°.

<sup>30</sup> „Bardzo często, kiedy tylko mogę, powtarzam moje ofiarowanie się Miłości miłosiernej”. — 29 VII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 98.

bliższą odkrycia przez Teresę swego powołania w Kościele. W pierwszych słowach tego *Aktu* wyznaje: „Trójco Błogosławiona, pragnę Cię kochać i starać się, by Cię kochano, pracować na chwałę świętego Kościoła ratując dusze, które przebywają na ziemi i wybawiając te, które cierpią w czyśćcu”<sup>31</sup>. Nieco dalej zaś wyraża swą wdzięczność w słowach: „Dziękuję Ci, o mój Boże! za wszystkie łaski, jakimi mnie obdarzyłeś, a szczególnie za to, że mnie przeprowadziłeś przez próbę cierpienia”<sup>32</sup>.

Biorąc pod uwagę wyrażony motyw oddania się Teresy Bogu Miłosiernemu, bp Guy Gaucher, znawca jej życia i pism, sugeruje, że okolicznością złożenia tego *Aktu* było wydarzenie, które w owym czasie poruszyło całą Francję. Otóż prasa publikowała wyznania rzekomej Diany Vaughan (w rzeczywistości Leona Texil), która przedstawiała się jako nawrócona za przyczyną Joanny d’Arc satanistka. Zanim wybuchł skandal w kwietniu 1897 roku, Teresa śledząc te wyznania, przeczytała w lokalnym periodyku jej „Nowennę eucharystyczną” i napisała nawet do niej list, a także dużo za nią się modliła. Domniemana konwertytka 13 VI 1895 roku miała złożyć akt oddania się sprawiedliwości Bożej na wynagrodzenie wszystkich zniewag i szkód moralnych. Teresa kilka dni wcześniej uczyniła coś podobnego, zainspirowana — zdaniem cytowanego autora — przykładem matki Agnieszki od Jezusa (de Langeac), której życiorys czytano podczas wspólnych posiłków. W tej zbieżności faktów zachodzi istotna różnica. Święta Karmelitanka oddała siebie nie sprawiedliwości Bożej, jak było wówczas w zwyczaju zgodnie z duchem jansenistycznego rygoryzmu ascetycznego, lecz Miłości Miłosiernej<sup>33</sup>. Warto dodać, że tytuł „Miłość Miłosierna” w tym miejscu pojawia się po raz pierwszy w jej pismach i stanowi przełom w teologicznym myśleniu o zbawczym działaniu Boga<sup>34</sup>.

Jak czytamy w drugiej części *Rękopisu B*, Teresa od dawna nosiła w sobie pragnienie jak najdoskonalszej realizacji powołania do bycia

---

<sup>31</sup> *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 253.

<sup>32</sup> Tamże, s. 254.

<sup>33</sup> Zob. G. Gaucher, *Dzieje życia. Św. Teresa z Lisieux*, Kraków 1995, s. 151 i 174.

<sup>34</sup> Zob. A 86r<sup>o</sup>; por. J. I. Adamska, *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus — karmelitanka boska*, w: *Boże mój, Kocham Cię*, dz. cyt., s. 27.

„Karmelitanką, Oblubienicą i Matką” dla ocalenia zagubionych dusz, co uważała za wielki przywilej. Oprócz tego odczuwała jeszcze inne powołania: wojownika, kapłana, doktora, męczennika. „[...] odczuwam też potrzebę, pragnienie, by dokonać dla ciebie, Jezu, wszystkich najbardziej bohaterskich czynów...” — wyznaje Święta<sup>35</sup>. Te totalne pragnienia i postawy ona sama kojarzy z pewnym epizodem z jej dzieciństwa, kiedy mając dokonać wyboru wśród zabawek, oświadczyła z całą dziecięcą stanowczością: „Wybieram wszystko! [...] Ten drobny szczegół z dzieciństwa — dodaje — streszcza moje życie. Później, kiedy zetknęłam się z pojęciem doskonałości, zrozumiałam, że aby zostać świętą, trzeba dużo wycierpieć, szukać zawsze tego, co doskonalsze, i zapomnieć o sobie”<sup>36</sup>. Warto zauważyć, że czasownik „wybieram” jest dla Teresy słowem kluczowym. We wszystkich swoich pismach użyła go aż 95 razy. Zdaniem ks. Louisa Sankalé, w takim właśnie kontekście nigdy nie stygnących wielkich pragnień i wybierania tego, co doskonalsze, dokonało się odkrycie jej eklezjalnego powołania<sup>37</sup>.

Latem i jesienią 1896 roku Teresa, która „czuła w sobie powołanie kapłana”<sup>38</sup>, bezpośrednio zetknęła się z powołaniem kapłańskim i misyjnym. W lipcu bowiem ks. Roulland, drugi jej duchowy brat, na kilkanaście dni przed wypłynięciem na misje do Chin, odprawił Mszę św. prymicyjną w Karmelu w Lisieux. Ona zaś pomimo nasilającej się gruźlicy ciągle nosiła się za zamiarem wyjechania na misje do Tonkinu, gdzie powstawał nowy klasztor karmelitański. W tym celu czytała żywot niedawno zamordowanego misjonarza Teofana Venarda i odprawiła do niego nowennę, aby otrzymać znak woli Bożej. Niebawem także przybył ks. Teil, który opowiadał karmelitankom o męczennicach z Compiègne. W związku z tym odżyły w Teresie wszystkie ideały męczeństwa, jakie żywiła w związku ze czcią dla Joanny d’Arc, którą była zafascynowana od dzieciństwa<sup>39</sup>.

---

<sup>35</sup> B 2v<sup>o</sup>.

<sup>36</sup> A 10r<sup>o</sup>.

<sup>37</sup> Zob. L. Sankalé, *Tereso, zdradź nam swój sekret*, Warszawa 1995, s. 66-67.

<sup>38</sup> B 2v<sup>o</sup>.

<sup>39</sup> Zob. L. Sankalé, dz. cyt., s. 27-29.

Nie należy zapominać, że od Wielkanocy 1896 roku aż do śmierci karmelitańska Mistyczka przechodziła bierną noc ducha, której charakterystycznym przejawem jest utrata poczucia wiary. W *Rękopisie C* wyznaje, że Pan Jezus pozwolił, „[...] by mą duszę osaczyły nieprzeniknione ciemności i by myśl o Niebie, tak dla mnie radosna, zamieniła się w źródło zmagania i udręki. [...] Trzeba przebyć ten mroczny tunel, by pojąć jego ciemności”<sup>40</sup>. Ważnym epizodem w tym najtrudniejszym dla niej okresie, kiedy także zaczęły nasilać się objawy gruźlicy, był sen w nocy 10 V 1896 roku, w którym ujrzała matkę Annę od Jezusa (de Lobera), doradczynię i towarzyszkę św. Teresy z Avila, założycielkę Karmelu we Francji i w Niderlandach. Otrzymała wówczas od niej zapewnienie, że niebawem zakończy życie i że jej ofiara fizycznego oraz duchowego cierpienia jest miła Bogu<sup>41</sup>. To wydarzenie obudziło w niej wspomniane wyżej pragnienia, które z uwagi na trwającą noc wiary, można bez wątplenia określić jako heroiczne.

Bezpośrednią okolicznością powstania *Rękopisu B* jest wcześniejsza rozmowa z rodzoną siostrą i zarazem matką chrzestną s. Marią od Serca Jezusa, która również listownie poprosiła Teresę o przybliżenie jej idei „małej drogi”. Teresa postanowiła spełnić tę prośbę podczas indywidualnych rekolekcji, ostatnich w jej życiu, odprowadzanych w dniach 7-17 września 1896 roku. Wyraża się w tym troska Świętej o uświęcenie innych. Mimo bowiem iż w *Rękopisie B* kilkakrotnie Teresa swoją „małą doktrynę” nazywa „sekretem” lub „tajemnicą”, to jednak — jak zaświadcza jej współsiostry z Karmelu w Lisieux — pragnęła wszczepiać w dusze miłość Boga i nauczać je „małej drogi”<sup>42</sup>.

Wskutek wewnętrznych ciemności nie była w stanie się modlić, dlatego często sięgała po Pismo św.<sup>43</sup> Bp Gaucher stwierdza, że francuska Doktor Kościoła, choć nie miała żadnej formacji biblijnej, jednak posiadała bardzo pewny „instynkt biblijny”<sup>44</sup>. Także i tym razem w po-

<sup>40</sup> C 5v°.

<sup>41</sup> Zob. B 2r°.

<sup>42</sup> Zob. *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 272.

<sup>43</sup> Zob. List do ks. Roullanda z 9 V 1897, w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 369.

<sup>44</sup> Zob. G. Gaucher, dz. cyt., s. 108. Pisma św. Teresy zawierają 137 odniesień do Starego Testamentu i 229 do Nowego. Święta najczęściej odwołuje się do Ewangelii, Psalmów, Księgi Izajasza i Pieśni nad Pieśniami. — zob. T. M. Dąbek, *Biblia w pi-*

szukiwaniu odpowiedzi na nasilające się pragnienia, „[...] które większe są od wszechświata...”<sup>45</sup>, natrafiła jakby przypadkowo na 12. i 13. rozdział Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. Stopniowa lektura tego tekstu stała się bezpośrednią inspiracją do określenia swego powołania eklezjalnego.

Biblijny instynkt Świętej z Lisieux pozwolił jej niezwykle trafnie odczytać naukę św. Pawła o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa. Wydaje się nawet, że wskazując na siebie jako Miłość w Sercu Kościoła, wniosła nową jakość w tę doktrynę personalizując i upodmiotawiając pierwszy i najważniejszy charyzmat w Kościele<sup>46</sup>. Jest ona bowiem głęboko przeświadczona, że jako osoba ochrzczona, następnie karmelitanka, a wreszcie Oblubienica Chrystusa, nie tylko jest w Kościele, to znaczy w środowisku eklezjalnym, w którym dojrzewała jej wiara, nadzieja i miłość, i które ogarniało ją niejako od zewnątrz, ale zarazem ma świadomość, że jest żywym członkiem Kościoła i niejako wchodzi od wewnątrz w jego krwiobieg. W tym sensie należy odczytać jej wyznanie: „Jestem dzieckiem Kościoła”<sup>47</sup>, oraz powtórzone przedśmiertne słowa św. Teresy z Avila: „Chcę być córką Kościoła”<sup>48</sup>. Najmłodsza Doktor Kościoła miłuje więc Kościół w sobie. Taką dogłębnie duchową, a nie tylko deklaratywną świadomością Kościoła odznaczają się jedynie ci, którzy dostąpili doświadczenia mistycznego.

### 3. Miłość św. Teresy do Kościoła

Stan mistyczny, najogólniej biorąc, polega na najpełniejszym w tym życiu zjednoczeniu z Chrystusem przez miłość mocą bezpośredniego działania darów Ducha Świętego. Ten stan trafnie choć bardzo zwięźle

---

*smach św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w: Mała droga zupełnie nowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus. materiały z sympozjum, red. J. Machniak, J. W. Gogola, Kraków 1997, s. 73.*

<sup>45</sup> B 3r°.

<sup>46</sup> Zob. L. Wciórka, *Duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus w świetle nauki Soboru Watykańskiego II, w: Boże mój, Kocham Cię, dz. cyt., s. 139.*

<sup>47</sup> B 4r°.

<sup>48</sup> C 33v°.

określił św. Paweł w słowach: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Mistrz więc, a takim bez wątpienia jest Święta z Lisieux, miłując Chrystusa „z całej duszy, z całego serca i ze wszystkich sił” (por. Mk 12, 33), dostępuje pełnej z Nim identyfikacji. Nie możliwe jest zatem, aby mistrz doświadczając Chrystusa jako Głowy Mistycznego Ciała, pozostawał obojętny wobec Kościoła w jego wymiarze nadprzyrodzonym i czasoprzestrzennym. W doświadczeniu mistycznym na nowo, a zarazem głębiej doświadcza on Kościoła jako Matki, która przekazując mu wiarę kształtuje także jego mistyczną osobowość<sup>49</sup>. Im doskonalsze staje się zjednoczenie mistyka z Chrystusem, tym pełniejsze jest odkrywanie misterium Kościoła. Potwierdza to sama Święta, choć nieco w innym kontekście, pisząc: „Tak, czuję, że kiedy kocham bliźniego, jedynym, który we mnie działa, jest Jezus; im bardziej się z Nim łączę, tym mocniej również kocham wszystkie siostry”<sup>50</sup>.

Na etapie zjednoczenia mistycznego mistrz jednakowo miłuje Chrystusa i Kościół, ale wyraża to na różne sposoby. Wyrazem miłości Boga w Chrystusie jest kontemplacja, zaś wyrazem miłości Kościoła jest twórcze zaangażowanie apostołskie. Pod tym względem Karmelitanka z Lisieux stanowi pewien wyjątek. Pomimo osiągnięcia przez nią stanu mistycznego, nie znajdujemy w jej pismach śladów kontemplacji wlanej<sup>51</sup>. Niemniej jednak potwierdzeniem wysokiego stopnia mistycznego zjednoczenia św. Teresy z Chrystusem jest jej miłość do Kościoła Świętego. Dar z siebie złożony Kościołowi jest bowiem punktem kulminacyjnym a zarazem substancjalnym owocem życia mistycznego. Toteż dla Mistrzki z Lisieux być Miłością w sercu Kościoła, to przyłączyć się do planu zbawienia w całej jego rozciągłości i bogactwie<sup>52</sup>.

Zgodnie z tym, co pisze, że: „Nie wystarczy kochać, trzeba tego

---

<sup>49</sup> Zob. S. Louismet, *Modlitwa mistyczna*, Lwów 1927, s. 175-180; A. Queralt, „*Contemplativus in actione*”, w: *La mistica. Fenomenologia e riflessione teologica*, red. E. Ancilli, M. Paparozzi, Roma 1984, t. 2, s. 352-354.

<sup>50</sup> C 12v<sup>o</sup>.

<sup>51</sup> Zob. A. Royo Marín, *Teologia della perfezione cristiana*, Cinisello Balsamo 1987<sup>7</sup>, s. 321.

<sup>52</sup> V. Sion, *Modlitwa ze świętą Teresą...*, dz. cyt., s. 71; tenże, *Realizm duchowy...*, dz. cyt., s. 181.

dowiedzieć”<sup>53</sup>, Święta nie tylko deklaruje swoją miłość do Kościoła Chrystusowego w płomiennych słowach: „Jezu mój! Kocham Cię, Kocham Kościół, moją Matkę, pamiętam, że «najmniejsze poruszenie czystej miłości jest mu bardziej pożyteczne niż wszystkie inne dzieła razem wzięte»”<sup>54</sup>, ale podejmuje konkretne dzieła apostołskie polegające na ufnej modlitwie i ofiarowywaniu różnych, nawet drobnych umartwień. W ostatnich latach życia przejawem jej miłości do Kościoła była ofiara cierpienia i całego życia, czemu daje wyraz szczególnie w *Rękopisie C*. Jest on pisany w końcowym stadium choroby, toteż „[...] przenika go miłość do otoczenia, do jej klasztoru, do Kościoła i wszystko ogarniająca miłość Jezusa” — zauważa Teresa M. Micewicz<sup>55</sup>.

Swą apostołską miłość do Kościoła karmelitańska Święta zaczęła praktykować jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru. W wieku prawie czternastu lat, po swoistego rodzaju „nawróceniu” w noc Bożego Narodzenia 1886 roku, Teresa odkryła w sobie „[...] silne pragnienie, by pracować dla nawrócenia grzeszników. [...] Jednym słowem — jak pisze — poczułam, że w moje serce wstępuje miłość, potrzeba zapomnienia o sobie, aby móc sprawiać radość”<sup>56</sup>. Słowa te stanowią jakby program jej życia. Pierwszym takim dziełem apostołskim, które rozwinęło w niej pragnienie zbawiania dusz, była troska o nawrócenie Henryka Pranziniego, który za brutalne zabójstwo trzech osób w celach rabunkowych został skazany na karę śmierci. Teresa wraz z Celiną ofiaruje Bogu nie tyle własne zasługi (umartwienia, wytrwałe modlitwy i zamówione msze św. za zbrodniarza), co przede wszystkim zasługi Męki i Śmierci Chrystusa oraz wszystkie „skarby Świętego Kościoła”. W rezultacie Pranzini tuż przed wykonaniem egzekucji okazał skruchę całując krzyż<sup>57</sup>.

Podobną troską o zbawienie duszy objęła apostatę o. Jacka Loysona, karmelitę, za którego ofiarowała ostatnią przyjętą komunię św. w

---

<sup>53</sup> C 15v°.

<sup>54</sup> B 4v°; zob. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 28, 2.

<sup>55</sup> T. M. Micewicz, *Mala Teresa Doktorem Kościoła?*, Warszawa 1997, s. 155.

<sup>56</sup> A 45v°.

<sup>57</sup> Zob. A 46r°.

dniu 19 VIII 1897 roku<sup>58</sup>. Zaś cierpienia ciemnej nocy ducha, towarzyszące jej szczególnie w końcowej fazie choroby, ofiarowała za grzeszników, zwłaszcza za kogoś z dalszej rodziny<sup>59</sup>. Doświadczając braku zdolności do spełniania aktów wiary, pragnęła wczuć się i niejako solidaryzować się z losem apostatów i ateistów<sup>60</sup>.

Innym przejawem miłości Teresy do Kościoła jest troska o kapłanów i ich posługę, czym zasłużyła sobie na tytuł Patronki Misji, nadany jej przez Piusa XI 14 XII 1927 roku. Znamienne jest to, że Teresa udała się w pielgrzymce do Rzymu, aby zrealizować swojej powołanie karmelitańskie. Tymczasem właśnie tam odkryła swoje powołanie eklezjalne. Przystępując do opisu pielgrzymki zanotowała: „Cóż, swoje powołanie pojęłam we Włoszech i warto było pojechać tak daleko, by zrozumieć coś równie ważnego...”<sup>61</sup>. Podsumowując zaś swoje wrażenia stwierdziła, że ten miesiąc pielgrzymowania, choć bardzo się jej dłużył, to jednak nauczył ją więcej niż w ciągu kilku lat<sup>62</sup>. Właśnie wtedy odkryła potrzebę duchowego wspierania kapłanów, których uważa za „sól ziemi”. „Jakże pięknym jest powołanie, które czuwa, aby sól przeznaczona dla dusz nie utraciła swego smaku! A takie jest powołanie Karmelu...”<sup>63</sup>. Słowa te potwierdziła potem, gdy w ostatnich latach życia otrzymała duchowych braci w osobach dwóch misjonarzy: ks. Maurycyego Bartłomieja Bellière i ks. Adolfa Roullanda, z którymi utrzymywała bogatą korespondencję do ostatnich dni życia. Za nich oraz za prowadzone przez nich dzieło misyjne modliła się i ofiarowała swoje cierpienia zgodnie z tym, co sama zapisała w *Rękopisie C*: „[...] karmelitanka wspiera misjonarza głównie modlitwą i wyrzeczeniem”<sup>64</sup>. „Ponieważ gorliwość karmelitanki — pisze dalej Teresa — winna rozpalic cały świat, żywią nadzieję, że z łaską dobrego Boga mogę modlić się za wszystkich pozostałych [misjonarzy — przyp. MCh], nie wyłą-

<sup>58</sup> Zob. G. Gaucher, dz. cyt., s. 115-116.

<sup>59</sup> Zob. 2 IX, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 164.

<sup>60</sup> Zob. 12 i 18 VIII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 129 i 136.

<sup>61</sup> A 56r°.

<sup>62</sup> Zob. A 66r°.

<sup>63</sup> A 56r°.

<sup>64</sup> C 32r°.



czając zwykłych księży, których misja jest czasem równie trudna, co misja apostołów głoszących słowo Boże niewiernym. Chcę być córką Kościoła jak św. nasza Matka Teresa [z Avila — przyp. MCh] i modlić się w intencjach Ojca Świętego, wiedząc, że obejmują one wszechświat. Taki jest główny cel mojego życia”<sup>65</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że słowa hiszpańskiej Reformatorki Karmelu „chcę być córką Kościoła” Teresa odnosi do siebie i wypowiada je w kontekście troski o rozwój dzieła ewangelizacyjnego Kościoła, co jednoznacznie uwypukla jej miłość do Kościoła.

W ułożonej przez nią *Modlitwie do Najświętszego Oblicza* po raz pierwszy cytuje słowa św. Jana od Krzyża mówiące o tym, że „[...] nie ma działania pożyteczniejszego i konieczniejszego nad miłowanie”, nawet jeżeli wyraża się ono pozornie w rzeczach najbardziej drobnych i błahych<sup>66</sup>. Kilkakrotnie w listach powraca do tej myśli wyrażając gorące pragnienie całkowitego ofiarowania siebie, swego życia i cierpienia dla Kościoła. Najwyraźniej czyni to w liście do wspomnianego ks. Roullanda z 19 III 1897 roku<sup>67</sup>, jak również w liście do Matki Agnieszki z lipca 1897 roku, który miał być tekstem pożegnalnym w obliczu nasilającego się kryzysu choroby<sup>68</sup>. W obydwu listach powtarza niemal dosłownie słowa zaczerpnięte od św. Jana od Krzyża: „Odrobina czystej miłości [...] więcej przynosi pożytku Kościołowi, niż wszystkie inne dzieła razem wzięte”<sup>69</sup>.

Przed śmiercią stwierdza: „Jedynie modlitwą i ofiarą możemy być pożyteczne Kościołowi świętemu”<sup>70</sup>. Podobne słowa wypowiada do Matki Marii od św. Gonzagi w kilka dni później: „Nic się mnie nie trzyma. Wszystko, co mam i co zdobywam, to dla Kościoła i dla dusz”<sup>71</sup>.

Jej miłość do Kościoła osiąga wreszcie perspektywę eschatologiczną. Dokładnie na dwa i pół miesiąca przed śmiercią wypowiedziała słowa,

---

<sup>65</sup> C 33v°.

<sup>66</sup> Zob. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 29, 1

<sup>67</sup> List 221.

<sup>68</sup> List 245.

<sup>69</sup> św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 29, 2.

<sup>70</sup> 8 VII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 60.

<sup>71</sup> 12 VII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 70.

powtórzone dokładnie w liście do ks. Roullanda, w których daje dowód swej ufności w to, że po śmierci nie będzie beczynna. Wyznaje zatem, iż pragnie w niebie nadal pracować dla Kościoła i dla dusz. „[...] myślę o dobru, które chciałabym spełniać po śmierci: starać się o chrzest dzieci, pomagać księżom, misjonarzom, całemu Kościołowi...”<sup>72</sup>.

Istotnie wielu autorów potwierdza niezwykłą popularność jej postaci i doktryny „małej drogi”, co znalazło ukoronowanie w ogłoszeniu ją Doktorem Kościoła. O. Szczepan T. Praškiewicz OCD w publikacji wydanej z tej okazji podaje długą listę osób zafascynowanych postacią Świętej, która przez swe pisma i wstawiennictwo wywarła znaczący wpływ na ich życie. Są wśród nich święci i błogosławieni, jak chociażby św. Rafał Kalinowski, św. Maksymilian Kolbe i bł. Faustyna Kowalska. Są także wybitne postacie życia zakonnego, jak np. Tomasz Merton i Matka Teresa z Kalkuty, oraz pasterze Kościoła. Wśród nich należy wymienić papieża Piusa XI, który Świętą uczynił „Gwiazdą swego pontyfikatu”, jak również kard. Anastasio Ballestrero OCD, kard. Jeana Danielou, kard. Jean-Marie Lustigera, kard. Carlo Marię Martiniego i innych. Także wielcy współcześni teologowie pochylali się nad doktryną najmłodszej Doktor Kościoła: Yves Congar, Hans Urs von Balthasar, René Laurentin, Karl Rahner i wielu innych<sup>73</sup>.

Z jej mądrości obficie czerpie Jan Paweł II, który m.in. w encyklice *Redemptoris missio* niemal dosłownie powtarza jej słowa: „Miłość jest siłą pobudzającą misji” (RMs 60)<sup>74</sup>. Św. Teresa jest jedną z nielicznych współczesnych świętych, których cytuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Dosłownie przytacza jej słowa aż 6 razy.

Dla podsumowania naszej „spiralnej” refleksji nad eklezjalnym powołaniem św. Teresy wyrażonym w słynnym okrzyku: „W Sercu Ko-

<sup>72</sup> 13 VII, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 74; por. List 254, z 14 VII 1897.

<sup>73</sup> Zob. Sz. T. Praškiewicz, *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus Patronka Misji Doktor Kościoła. Wybrane aspekty duchowości oraz jej rola w Kościele*, Rzym 1997, s. 53-78; tenże, *Kult i recepcja duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce w latach 1900-1995*, w: *Boże mój, kocham Cię*, dz. cyt., s. 143-152.

<sup>74</sup> J. W. Gogola, *Dlaczego św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką misji?*, w: *Boże mój, kocham Cię*, dz. cyt., s. 132.

ścioła, mej Matki, będę Miłością...”<sup>75</sup>, zasadnym wydaje się zastosowanie kategorii teologicznych, wypracowanych przez eklezjologię Soboru Watykańskiego II. Konstytucja *Lumen gentium* uczy bowiem o potrójnym posłannictwie Chrystusa zleconym Kościołowi: kapłańskim, prorockim i królewskim. Każdy ochrzczony, powołany do świętości bez względu na płeć, narodowość, status społeczny i zawodowy itd. (por. KK 39), jest wezwany do realizacji tego posłannictwa. Było ono także pragnieniem francuskiej Karmelitanki. Pisała bowiem: „[...] odkrywam w sobie także powołanie Wojownika, Kapłana, Apostoła, Doktora, Męczennika”.

Najsilniej odczuwała powołanie kapłańskie, które jest ponawianiem zbawczej ofiary Chrystusa. Pod pewnymi względami zaktualizowało się ono w męczeństwie duchowego i fizycznego cierpienia św. Teresy. Pragnienie bycia Apostołem i Doktorem odpowiada posłannictwu profetycznemu, polegającemu na szerzeniu prawdy Ewangelii. Ogłoszenie Karmelitanki z Lisieux najpierw Patronką Misji, a następnie Doktorem Kościoła przerosło jej ufne oczekiwania. Natomiast posłannictwo królewskie, jako pokonywanie grzechu i budowanie Królestwa Bożego na ziemi, jest ustawicznym wojowaniem o miłość do Boga i do człowieka. Mając to na myśli Jan Paweł II mówi często o pilnej potrzebie budowania „cywilizacji miłości”.

Współczesny katolik, wychylony w Trzecie Tysiąclecie, nie może zrealizować swojego podstawowego powołania chrześcijańskiego, jakim jest dążenie do świętości, bez podjęcia w Kościele tego potrójnego posłannictwa zleconego przez Chrystusa. Jeżeli w nowym Tysiącleciu chce on nadal pozostać „solą ziemi” i „światłem świata” (por. Mt 5, 13-14), nie może przestać być żywym członkiem Mistycznego Ciała i płodną latoroślą winnego krzewu, jakim jest Kościół Święty (por. ChL 8-9). Tylko realizując swoje powołanie w Kościele i dla Kościoła, może on ocalić autentyzm swojej wiary w Chrystusa.

Pod tym względem najmłodsza Doktor Kościoła jest dla nas stale inspirującym wzorem i mistrzynią. Jej doktryna „[...] jawi się coraz bardziej jako opatrnościowe *antidotum* na trudności naszego czasu”<sup>75</sup>. Ona bowiem pragnęła być miłością w sercu Kościoła. Jedyne zatem,

---

<sup>75</sup> V. Sion, *Realizm duchowy...*, dz. cyt., s. 183.

czego pragnęła, to umrzeć z miłości<sup>76</sup>. Dlatego w dniu odejścia do upragnionego nieba mogła powiedzieć: „...Nie żałuję, że oddałam się Miłości<sup>77</sup>”.

---

<sup>76</sup> C 8v<sup>o</sup>.

<sup>77</sup> 30 IX, *Żółty zeszyt*, dz. cyt., s. 195.